



Zabłudów i Okolice

Miesięcznik
bezpłatny

Nr 12 (31)
Grudzień 2011

■ Inwestycja w domki letniskowe

Jeszcze nie minęły echa powstającego pola golfowego, a już ma mamy kolejną inwestycję w gminie Zabłudów. Tym razem w okolicach wsi Małynka ma powstać docelowo 65 domków letniskowych na wydzielonych działkach.

– Oczywiście będziemy je budowali stopniowo, w zależności od zainteresowania turystów i gości – mówi Krzysztof Karol Piotrowski, inwestor, który osobiście stawiał się na listopadowej sesji Rady Miejskiej Zabłudowa i przedstawił koncepcję całej inwestycji. – Teren podzieliśmy na 65 działek, na których planujemy wybudować eleganckie domki letniskowe z własnym zapleczem sanitarnym. Pomiedzy działkami stworzymy

małe ulice, aby wygodnie dojechać do posesji.

Oprócz domków letniskowych powstanie też obiekt, w którym znajdzie się m.in. sala konferencyjna, pomieszczenie gastronomiczne i recepcja. Obok planowane są miejsca do spędzania wolnego czasu, czyli ścieżki rowerowe i do jazdy konnej, miejsce na grill czy również staw do łowienia ryb.

– Myślę, że w przyszłości będzie to doskonałe miejsce na odpoczynek i relaks od codziennych obowiązków. To będzie świetna baza wypadowa w przepiękną okolicę, czy na pole golfowe czy też do Białowieży – dodaje Krzysztof Karol Piotrowski. – Widzę tutaj rodziny z dziećmi, które będą przyjeżdżać na wakacje.

Zanim jednak rozpocznie się inwestycja należy dopełnić wszelkich formalności. 29 listopada radni dokonali tego poprzez jednogłośnie zatwierdzenie planu zagospodarowania przestrzennego części obszaru wsi Małynka. – To ważny początek zmieniania oblicza naszej gminy – stwierdził Jacek Lulewicz, burmistrz Zabłudowa.

Warto zaznaczyć, że inwestorem pola golfowego i domków letniskowych jest Krzysztof Karol Piotrowski, białostocki biznesmen. Podobne inwestycje realizował on w wielu częściach świata, w Kenii w Afryce, w Wielkiej Brytanii czy obecnie w Brazylii.

PW ■

*Na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia
niech miłość i radość ogarnia nas wszystkich,
a Nowy Rok przyniesie pokój i dobro
wszystkim mieszkańcom Gminy Zabłudów.*

Przewodnicząca Rady Miejskiej Zabłudowa
Teresa Teofilewicz

Burmistrz Zabłudowa
Jacek Waldemar Lulewicz



■ Listopadowa sesja

Wiodącym tematem obrad XI sesji Rady Miejskiej w Zabłudowie, która odbyła się 29 listopada były stawki w podatku rolnym i od nieruchomości obowiązujące na terenie gminy w 2012 roku.

Zgodnie z podjętą przez Radę uchwałą w przyszłym roku podatek od gruntów związanych z działalnością gospodarczą, gruntów pozostałych i budynków mieszkalnych wzrośnie o 5 %.

O 6,19 % wzrosną stawki podatku od budynków związanych z działalnością gospodarczą i o 6,64% od budynków pozostałych.

Ponadto radni obniżyli cenę skupu żyta za okres pierwszych trzech kwartałów 2011 roku, przyjętej do wymiaru podatku rolnego.

Cena ogłoszona w komunikacie Prezesa GUS wynosiła 74,18 zł. za kwintal. Przy takiej stawce podatek za 1 ha przeliczeniowy wynosiłby 185,45 zł. Radni obniżyli cenę jednego kwintala żyta do 63 zł. W tym przypadku podatek za 1 ha wyniesie 157,50 zł.

Przyjęcie uchwały w sprawie ceny skupu żyta przyjętej do wymiaru podatku rolnego na 2012 rok, poprzedziła długa i wnikliwa dyskusja. Radni rozważali skutki obniżenia ceny skupu żyta dla budżetu gminy, a także wpływ utrzymania górnej stawki na dochody rolników.

Warto zwrócić uwagę na fakt, iż wśród gmin powiatu białostockiego niższą stawkę przyjęła tylko Rada Gminy w Choroszczycy – 55,73 zł, w Juchnowcu cenę skupu żyta za trzy kwartały 2011r obniżono do 70 zł. Pozostałe gminy w powiecie nie skorzystały z możliwości obniżenia ceny, o której wyżej mowa.

Na sesji przyjęto również nowe stawki opłaty targowej. Od dnia 1 stycznia 2012 roku będą one wynosiły odpowiednio:

- przy sprzedaży inwentarza żywego – 5 zł;
- przy sprzedaży ze środków transportowych: z samochodu ciężarowego i autobusu – 20 zł, z samochodu dostawczego i osobowego – 16 zł, z wozu konnego, z ciągnika rolniczego z przyczepą – 7 zł,
- przy sprzedaży z obwoźnego punktu gastronomii – 20 zł;
- przy sprzedaży obnośnej z ręki, kosza, wózka – 5 zł;
- przy sprzedaży z namiotu – 20 zł;
- przy sprzedaży ze straganu, stołu – 10 zł.

Wzrostowi uległy stawki podatku od środków transportowych. Konieczność uchwalenia nowych stawek wynikała z faktu, że obecnie obowiązujące nie mieszczą się w granicach stawek minimalnych ogłoszonych obwieszczeniem Ministra Finansów.

Rada, kontynuując proces zagospodarowania przestrzennego zatwierdziła plan miejscowych części obszaru wsi Małynka. Wspomniany teren o powierzchni ok. 20 ha został przeznaczony na cele rekreacyjne i budownictwo letniskowe.

Na sesji przyjęto również programy: profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych oraz przeciwdziałania narkomanii gminy Zabłudów na 2012r, a także program współpracy na 2012 rok Gminy Zabłudów z organizacjami pozarządowymi i innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego.

JJ ■

REKLAMA

APTEKA ARNICA



Zachęcamy do udziału
w **Konkursie Bożonarodzeniowym**

Atrakcyjne nagrody

Czas trwania konkursu

5 – 23 grudnia 2011

Więcej informacji w aptece

ul. Białostocka 1/1
16-060 Zabłudów
tel. 502 311 581, 85 71 88 345
e-mail: arnicazabludow@wp.pl

Możliwość złożenia zamówienia:
www.doz.pl

**Z TYM KUPONEM
5% TANIEJ**

na leki bez recepty oraz nierefundowane

Kupon ważny do 31.12.2011 r.

GODZINY OTWARCIA

Poniedziałek – piątek: 8.00 – 18.00

Sobota: 8.00 – 14.00

Niedziela: 10.00 – 12.00

■ My jesteśmy dla ludzi

Z Janiną Turecką, dyrektorem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zabłudowie rozmawia Piotr Woroniecki.

Rok 2011 zbliża się ku końcowi. Jak podsumuje go Pani pod kątem funkcjonowania zabłudowskiej placówki i jej filii?

W moim przekonaniu rok 2011 był wyjątkowo udany. Nasza biblioteka funkcjonuje prężnie i bardzo efektywnie, na tle sąsiadujących gmin jesteśmy liderem wśród bibliotek. Filie biblioteczne – bo w naszej Gminie funkcjonują dwie również ten rok zaliczają do owocnych. Muszę podkreślić, że nasze sukcesy zawdzięczamy mieszkańcom naszej gminy, gdyż bibliotekę tworzą ludzie a nie bibliotekarze.

nie przy tym tworząc przyjazną oraz zachęcającą atmosferę czytelnikowi. Propagujemy oraz promujemy czytelnictwo, staramy się zachęcać do korzystania z naszych zbiorów wszystkich mieszkańców, promujemy książki oraz lokalnych pisarzy. Nie zapominając o dzieciach staramy się aby od najmłodszych lat miały one kontakt z biblioteką, książką. Organizujemy lekcje biblioteczne oraz aranżujemy spotkania podczas których oswajamy oraz zaznajamiamy uczniów z zasadami korzystania z biblioteki. Organizujemy również zabawy, zajęcia aby w sposób pożyteczny młodzież mogła

Corocznie kupuje Pani nowości książkowe. W jakiej ilości i kto je finansuje?

Tak, corocznie do biblioteki głównej oraz filii wpływa ok. 650–700 pozycji. Pieniądze na zakup nowości wydawniczych są corocznie zaplanowane w budżecie biblioteki. Na ten cel otrzymujemy również dotacje z Biblioteki Narodowej, która od wielu lat wspiera naszą placówkę. Otrzymujemy również książki od mieszkańców naszej gminy, za co serdecznie dziękujemy.

Janina Turecka w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Zabłudowie pracuje od 24 lat. Początkowo była pracownikiem. Później powierzono jej pełnienie funkcji kierownika a od 2006 roku dyrektora. Bardzo lubi swoje zajęcie, oczywiście czyta dużo książek, szczególnie powieści obyczajowych i biografii. Jej ulubionymi autotami są m.in. Monika Szwaja, Katarzyna Grochola czy Erica Spindler. Jest mężatką, dwa dwoje dorosłych dzieci. Jest wieloletnią mieszkanką Zabłudowa.



Janina Turecka, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zabłudowie

Realizując zadania statutowe z zakresu upowszechniania kultury i promocji czytelnictwa, biblioteki prowadziły urozmaicone formy pracy z czytelnikiem indywidualnym i zbiorowym. Dbamy aby nasza lokalna społeczność miała doskonały dostęp do najnowszych zbiorów, materiałów, informacji. Staramy się zaspokajać potrzeby czytelnicze oraz informacyjne naszego środowiska równocześnie

spędzić czas wolny razem z książką. Bierzymy czynny udział w życiu naszego miasteczka oraz mieszkańców.

Co czytelnicy najchętniej wypożyczają z biblioteki?

Czytelnicy wypożyczają różne książki w zależności od zainteresowań i potrzeb. Najczęściej są to powieści obyczajowe, kryminały, romanse i książki „na faktach”.

Oprócz wypożyczania książek i czasopism dzieją się u Was ciekawe rzeczy. Czy może nam je Pani przybliżyć?

Tak, w naszej bibliotece nikt się nie nudzi, staramy się aby rutyna nie wkrađa się do naszej placówki. Nasi czytelnicy wiedzą, że biblioteka nie jest magazynem lecz miejscem prawdziwym i żywym. Biblioteki już od dawna przestały być miejscem

passa a bibliotekarki nie są jedynie podawaczami książek. My jesteśmy dla ludzi i bez ludzi nie moglibyśmy funkcjonować.

Uważam, że niektóre z ciekawszych działań zrealizowanych w 2011 roku to: spotkania autorskie, spotkania z ciekawymi ludźmi, konkursy, szkolenia dla młodzieży np.: pierwszej pomocy, BHP, organizujemy akcje popularyzujące czytelnictwo: "Akcja

podziel się książeczką", „Kto czyta ten wygrywa," realizujemy projekty edukacyjne dla dzieci i młodzieży: „oPisz swoją historię", prowadzimy Dyskusyjny Klub Książki. Ciężko jest opisać w paru zdaniach nasze działania dlatego zapraszam do odwiedzania naszej strony internetowej: <http://mbpzabludow.0fees.net/index.php>, na której znajdują Państwo najświeższe informacje na temat naszej biblioteki.

Od kilku lat biblioteka wydaje własne książki. Czy w tym roku również coś się ukazało?

Panie redaktorze, nie wydajemy własnych książek, ponieważ ani ja, ani moi pracownicy nie napisaliśmy żadnej. Wydajemy jednak wydawnictwa regionalne, które są opłacane przez bibliotekę. W 2011 roku ukazał się Rocznik Zabłudowski, Tom 5.

Dziękuję za rozmowę. ■

■ Lepiej być nie może

W październiku dobiegł końca gruntowny remont świetlicy wiejskiej w Folwarkach Małych. – To najładniejszy tego typu obiekt w Gminie Zabłudów – mówi Anatol Nieścierowicz, sołtys wsi. Rzeczywiście budynek prezentuje się bardzo okazale. Został docieplony, ogrodzony i świetnie wyposażony. Dodatkowo pojawił się też plac zabaw dla dzieci.

– Jestem bardzo zadowolony, choć powinienem powiedzieć, że jesteśmy bardzo zadowoleni – mówi sołtys w imieniu wszystkich mieszkańców wsi. – Teraz możemy spotykać się i rozmawiać w komfortowych warunkach. Tyle lat czekaliśmy i się w końcu doczekaliśmy.

Świetlica w Folwarkach Małych wygląda naprawdę bardzo okazale. – Wyremontowano ściany, sufity



Świetlica w Folwarkach Małych po remoncie prezentuje się bardzo okazale

i posadzki. Wykonano nowe oświetlenie wewnątrz świetlicy jak i na zewnątrz oraz sanitariaty. Dociepleniu uległy ściany i stropodach. Rynny wymieniono na nowe, a komin przebudowano – wylicza Jacek Lulewicz, burmistrz Zabłudowa.

Ogromne zmiany zaszły także w zapleczu kuchennym. Znalazło się tu miejsce dla lodówek, chłodziarko – zamrażarek, piekarników, płyt gazowych i zle-

wozmywaków. – Możemy teraz przygotowywać posiłki z zachowaniem wszelkich przepisów bhp – mówi Anatol Nieścierowicz, sołtys wsi.

Teren wokół budynku został uporządkowany i utwardzony kostką brukową. Powstał chodnik i kilkanaście miejsca parkingowe dla samochodów. Oprócz tego przy świetlicy powstał plac zabaw dla dzieci. Została ona także ogrodzona.

Całkowity koszt remontu świetlicy w Folwarkach Małych wyniósł prawie 494 tysiące złotych. Uzyskał on dofinansowanie z funduszy unijnych – Program Rozwoju Obszarów Wiejskich – w kwocie 304 tysiące złotych.

PW ■



Anatol Nieścierowicz, sołtys wsi przy nowych piekarnikach

■ „Nastolatek” w Gimnazjum w Zabłudowie

Dzięki pomocy finansowej Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Zabłudowie możemy już po raz czwarty realizować program profilaktyczny „Nastolatek”. W tym roku nasz projekt nosi nazwę „Nastolatek i jego rodzice”.

Podstawowym celem projektu jest uświadomienie młodzieży współczesnych zagrożeń, jakimi są narkotyki, alkohol, nikotyna; zapobieganie zachowaniom ryzykownym, kształtowanie postaw wolnych od nałogów (np. narkomanii, alkoholizmu), zapoznanie uczniów z przepisami prawa dotyczącymi narkomanii, wzbogacenie wiedzy rodziców na temat profilaktyki i problematyki uzależnień oraz możliwości spędzania czasu wolnego w kontakcie z „kulturą wysoką”.

Uczniowie Gimnazjum w Zabłudowie mają możliwość korzystania z Dziennika Internetowego oraz Szkolnej Platformy Edukacyjnej. Wiedzę na temat posługiwania się nowoczesną technologią zdobywają na zajęciach lekcyjnych. Rodzice uczniów natomiast, bardzo często mają problemy z poruszaniem się w nowoczesnym świecie technologii, w związku z czym nie potrafią skutecznie chronić

swoich dzieci. Wychodząc naprzeciw potrzebom rodziców działania poszerzyliśmy o informatyczne warsztaty dla rodziców.

W trakcie wyjazdu do parku linowego uczniowie klas pierwszych mogli poznać się bliżej, rewelacyjnie przy tym się bawiąc. Wzajemnej integracji służyły też wyjazdy do teatru, filharmonii, oraz rajdy rowerowe. Nie zapominamy o naszym najbliższym środowisku: sprzątaliśmy okoliczne lasy, sadziliśmy drzewa. W ramach tygodnia zdrowia oprócz tradycyjnych konkursów odbyły się zajęcia z instruktorem aerobiku, kosmetyką, gotowaliśmy dania typowe dla różnych kuchni europejskich-węgierskiej, a wcześniej hiszpańskiej. W ramach cyklicznych spotkań z ciekawymi ludźmi odwiedził nas alpinista, Jerzy Truchanowicz.

Bardzo poważnie uczniowie nasi podeszli do udziału w warsztatach profilaktycznych prowadzonych przez terapeutów z Młodzieżowego Ośrodka Terapii i Readaptacji „ETAP” oraz w programie profilaktycznym realizowanym przez stowarzyszenie NOE, jak również do serii spotkań z policjantem, który naświetlał regulacje prawne dotyczące środków psychoaktywnych, mówił o bezpieczeństwie naszych podopiecznych w drodze do szkoły, uczulał na nie-

bezpieczeństwa płynące z nierozważnego korzystania z internetu.

Młodzież naszego Gimnazjum wykazała się też wrażliwością, gdy przyszło pomóc schronisku dla zwierząt, zorganizowali zbiórkę pieniędzy na szczepionki dla psów.

Doświadczenia wyniesione z realizacji poprzednich edycji programu wskazują, że kontakt z „kulturą wysoką”, zajęcia rozwijające umiejętności interpersonalne, spotkania z ciekawymi ludźmi, specjalistami, warsztaty profilaktyczne przynoszą pożądane efekty: zwiększyła się wiedza i czujność rodziców, jest lepszy kontakt nauczycieli z uczniami oraz większa świadomość i wiedza uczniów na temat środków psychoaktywnych, znajomość norm i zasad zachowania w różnych sytuacjach oraz umiejętność odróżniania dobra od zła.

Młodzież bardzo aktywnie angażuje się we wszystkie działania projektu. Dzięki wsparciu GKRPA możemy zaproponować uczniom bardzo zróżnicowane propozycje. Wymieniamy tylko kilka z nich, bo nie sposób wymienić wszystkiego, co w związku z projektem udało się zrealizować.

Beata Przymierska
Barbara Korolczuk



*Na zbliżające się Święta
pragniemy złożyć Państwu życzenia
przeżywania Bożego Narodzenia w zdrowiu,
radości i ciepłej rodzinnej atmosferze.
Kolejny zaś rok niech będzie
czasem pokoju oraz realizacji osobistych zamierzeń.*

*Mieszkańcom Zabłudowa i okolic życzą pracownicy
Miejskiego Ośrodka Animacji Kultury w Zabłudowie
oraz Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zabłudowie*

Kontynuujemy cykl poświęcony lokalnym twórcom ludowym z Gminy Zabłudów. Tym razem prezentujemy Wiktora Abramowicza z kolonii Ostrówki.

■ Słoma i wiklina jego pasją

Wiktor Abramowicz to niezwykle sympatyczny człowiek. Chwile spędzone z mistrzem to wspaniała lekcja. Od razu przechodzi do konkretów. Bierze trochę słomy i owija ją wikliną. Po chwili mamy zaczątek koszyczka lub dzbanuszka.

Jeszcze w młodości podpatrywał ojca, który parat się wikliniarstwem. Spodobało mu się to, że z takiego, prostego surowca powstają takie piękne rzeczy. Na poważnie zajął się tym w 1965 roku, jak wrócił z wojska. – Z pomysłami nigdy nie miałem problemów, dusza artystyczna chyba siedzi we mnie – śmieje się Wiktor Abramowicz.

W latach siedemdziesiątych popularne były duże kosze na bieliznę. W wielu domach można było je spotkać. Ludzie chętnie je kupowali. Artysta ludowy z kol. Ostrówki początkowo również je robił, lecz później skupił się na wyrobach mniejszych, dzbankach, pudełeczkach, koszyczkach. – Inni robili rzeczy większe, ja zająłem się mniejszymi – dodaje.



Wiktor Abramowicz rozpoczyna wyplatać kolejne dzieło

Jak kiedyś funkcjonowała Czepelia to praca trwała cały rok. Dostarczał im wyroby do Białego Stoku i Bielska Podlaskiego, które potem często wysyłane były dalej za granicę. Teraz jest z tym problem. Sam musi sprzedawać na różnych festynach, jarmarkach czy kiermaszach.

Surowiec

Najlepsza słoma powstaje z żyta ściętego, gdy jeszcze jest zielone. Po wyschnięciu jest sztywne i nadaje się do wyrobu. Natomiast wiklinę należy odpowiednio przygotować. Bardzo ważną rzeczą jest usunięcie rdzenia znajdującego się wewnątrz rośliny. Mistrz z kol. Ostrówki sam przygotował odpowiednie do tego narzędzie.

Wyroby

Wszystkie produkty Wiktor Abramowicz wyplata ręcznie. Nie używa żadnych maszyn i urządzeń. Wzory bierze z głowy. Najłatwiej artyście wykonać słomiane talerze. Zapytany z czym na najwięcej trudności. Odpo-



Takie piękne rzeczy wyplata mistrz z kol. Ostrówki



Dwojaki tak kiedyś popularne na wsi



Czyż nie ładna ścienna ozdoba?



Wiktor Abramowicz rozdziela wiklinę za pomocą własnoręcznie wykonanego sprzętu

wiedział: Nie ma takich rzeczy. – Gdy biorę trochę słomy już wyobrażam sobie jak zakończę dany wyrób.

Instruktor

Wiktor Abramowicz nie tylko sam wypłata ale również jest instruktorem, uczy innych tego fachu. Przewodził różne warsztaty twórcze i szkolenia w Supraślu, Zabłudowie, Narewce, Dobrzyniówce, Czyżach. Często można go spotkać w Białostockim Muzeum Wsi. Swoje wyroby prezentuje też na jarmarkach w Białymstoku i w Warszawie.

Żona

Od 42 lat mistrza z kol. Ostrówki wspiera żona Zinajda. Pomaga mu w przygotowaniu zboża i wikliny, obszywa gotowe produkty i jak dodaje sam zainteresowany – Jest moim doradcą.

– Plecionkarstwo to moja pasja, moje hobby, odpoczywam przy tym. Jak tego nie robię, to nie mogę znaleźć dla siebie miejsca. Bardzo to lubię, trudno byłoby mi się z tym rozstać – dodał na zakończenie rozmowy Wiktor Abramowicz.



Ze słomy można wykonać bardziej skomplikowane rzeczy

PW ■

■ Andrzejki z Hogatą

1 grudnia 2011r. w Klubie Pod Burmistrzem odbyło się spotkanie andrzejkowe pod nazwą „W chacie u Hogaty”.

Na najmłodszych czekało wiele atrakcji i niesamowitych wrażeń. Spotkali się z czarownicą Hogatą, czarodziejami i elfami. Zdawali egzamin z jazdy na miotle, wypiekali ciasteczka w magicznym piecu, ozdabiali klucze, dzięki



Dzieci bawiły się świetnie podczas andrzejek

którym mogli otworzyć zamek czarodziejskiego kufra ze skarbem czarownicy Hogaty. Sami wcielali się w czarodziejki i czarodziejów, wykonywali różnorodne zadania.

Spotkanie andrzejkowe zorganizowane zostało przez Miejski Ośrodek Animacji Kultury w Zabłudowie. Ogromny wkład w jego organizację mieli wolontariusze z kół wolontarystycznych działających przy Miejskim Ośrodku Animacji Kultury w Zabłudowie oraz w Gimnazjum im. Grzegorza Chodkiewicza w Zabłudowie. Spisali się doskonale, z pełnym zaangażowaniem poświęcili się swojej pracy, za co bardzo serdecznie dziękujemy. W pełnym magii i czarów spotkaniu uczestniczyło ponad 40 dzieci w różnym wieku oraz rodzice. Impreza była bardzo udana. Potwierdziły to uśmiechnięte twarze jej licznych uczestników.

MG ■

Z dziejów wojny i okupacji (1939–1945)

■ Pancerka z Koźlik

Działania wojenne z lat 1939–1945 zostawiły po sobie ślady nie tylko w ludzkiej pamięci, lecz także w postaci materialnych pozostałości. Pomimo znacznego upływu czasu ziemia nadal odsłania relikty broni, wyposażenia oraz sprzętu wojskowego armii walczących w okolicach Zabłudowa we wrześniu 1939 r., czerwcu 1941 r. oraz w lipcu 1944 r. Jednym z nich jest sowiecki samochód pancerny FAI, zwany popularnie pancerką.

mieszkańcy Koźlik. Józef Rogucki wraz z synem przetoczyli pancerkę w pobliże zabudowań wsi, gdzie została zagospodarowana przez miejscowych gospodarzy. Koła wykorzystano do modernizacji furmanki, natomiast włązy i pokrywy posłużyły jako materiał do wyrobu lemieszcy. Wieżyczka została z kolei zaadoptowana na poidło dla zwierząt gospodarskich. Ogołocony kadłub pojazdu zakopano następnie i zamaskowano na kolonii Koźliki, gdzie stanowił

zapowiedziom skończyło się jedynie na prowizorycznym oczyszczeniu wraku oraz kilkakrotnym pomalowaniu farbą. Kadłub z ustawioną na nim wieżyczką stał się odtąd elementem ekspozycji plenerowej prezentowanej wokół budynku muzeum przy ul. Kilińskiego. Wówczas dokonano także błędnej identyfikacji typu pojazdu, jako samochodu pancernego BA 20M – faktycznie był to jednak samochód FAI, o czym jako pierwszy poinformował w 1994 r. Janusz Mag-nuski w jednej ze swych publikacji.

Wiosną 1991 r., w ramach przygotowań do pewnej wizyty, władze Białegostoku podjęły decyzję o usunięciu muzealnego sprzętu ciężkiego, rzekomo szpecącego krajobraz wokół Pałacu Branickich. Po wielu zawirowaniach w 1997 r. wrak trafił ostatecznie do siedziby Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej, na terenie którego ulokowana została ekspozycja plenerowa Muzeum Wojska. Tym samym historia pancerki zatoczyła przysłowiowe koło, gdyż SG jest sukcesorem Wojsk Ochrony Pogranicza, utworzonych w 1945 r. na wzór sowieckich Wojsk Pogranicznych NKWD.

Grupa pasjonatów służących w SG podjęła się wówczas „rekonstrukcji” pojazdu. Brak jakiejkolwiek dokumentacji technicznej nie przeszkodził jednak zapaleńcom. Kilka zdjęć, spawarka, szlifierka oraz dobre chęci wystarczyły w zupełności. W ramach wykonanych prac zespawano pęknięcia kadłuba, uzupełniono brakujący fragment pancerza nad przedziałem silnikowym oraz dorobiono włązy i pokrywy luków serwisowych. Kadłub ustawiony został na ramie samochodu terenowego GAZ 69 oraz zaopatrzony w koła od samochodu Nysa, przy czym felgi dospawano do ramy. Dodano ponadto fantazyjną atrapę anteny poręczowej radiostacji (której nawiasem mówiąc wozy tego typu nigdy nie posiadały). Pojazd



Samochód pancerny FAI, stan z lata 2011 r.
(zdjęcie ze zbiorów Muzeum Wojska w Białymstoku)

Po ataku III Rzeszy na ZSRS w dniu 22 czerwca 1941 r. Zabłudów znalazł się na osi szlaków drogowych, którymi wycofywały się oddziały Armii Czerwonej. Uciekający w panice sowieci porzucili przy tym wiele uzbrojenia i sprzętu wojskowego. W końcu czerwca 1941 r. do Koźlik pod Zabłudowem dotarła m.in. załoga samochodu pancernego, która opuściła wówczas swój pojazd. Zdaniem świadków wydarzeń powodem porzucenia wspomnianego wozu była najprawdopodobniej awaria silnika.

Pozostawionym pojazdem niemal natychmiast zainteresowali się

odtąd kryjówkę użytkowaną przez okolicznych mieszkańców. Po zakończeniu wojny schron zamieniono na piwnicę do składowania produktów rolnych, którą spełniał aż do wiosny 1984 r., kiedy został „odkryty” przez pracowników Muzeum Wojska w Białymstoku.

28 czerwca 1984 r. wrak wozu wydobyto i włączono do zbiorów muzealnych. Pomimo szczątkowego stanu zachowania w postaci niekompletnego kadłuba oraz wieżyczki, ówczesny dyrektor Muzeum Wojska płk Zygmunt Koszyła zapowiadał rekonstrukcję pojazdu. Wbrew szumnym

W związku z planowaną rekonstrukcją samochodu pancernego FAI zwracam się z prośbą do mieszkańców gminy Zabłudów (szczególnie zaś Koźlik i okolic) o przekazywanie informacji o wszelkich posiadanych częściach pochodzących ze wspomnianego pojazdu. Kontakt: Muzeum Wojska w Białymstoku, tel. 85 732 86 63.

oblepiono również elementami z folii samoprzylepnej mającymi imitować sowieckie oznaczenia wozów bojowych sprzed 1941 r. „Radosna twórczość” przyniosła efekt w postaci makiety prawie podobnej do swego pierwowzoru (jak jednak wiadomo „prawie” robi wielką różnicę). Tak „zrekonstruowany” pojazd był ekspozycyjny pod przysłowiową chmurką, gdzie pozbawiony profesjonalnej opieki rdzewiał aż do jesieni 2009 r.

Nowy rozdział w historii pancerni otworzył za sprawą Stowarzyszenia Miłośników Starej Motoryzacji i Techniki „Moto Retro” z Białego-stoku. W ramach przygotowań do Pikniku Militarne organizowanego we wrześniu 2009 r. stowarzyszenie wypożyczyło pojazd oraz dokonało niezbędnych prac remontowych. Wóz zaopatrzono wówczas m.in. w kompletne osie od samochodu Żuk wraz z układem skrętnym, co pozwoliło na przetaczanie pancerni oraz atrapę silnika. Ponadto wóz został pomalowany zgodnie z wzorcem obowiązującym w Armii Czerwonej latem 1941 r. Odremontowany w ten sposób pojazd stał się prawdziwą ozdobą pikniku oraz wielu kolejnych imprez.

Stowarzyszenie nie spoczęło jednak na przysłowiowych laurach i opracowało plan pełnej odbudowy pojazdu, na bazie oryginalne-

go podwozia samochodu Ford A, z docelowym przywróceniem pełnej sprawności technicznej oraz wyglądu z lata 1941 r. Przeprowadzone wówczas szczegółowe oględziny ujawniły jednak detale konstrukcyjne charakterystyczne dla wozu FAI M – późniejszej wersji rozwojowej pojazdu powstałej w 1938 r. na podwoziu samochodu GAZ M1, co zmusiło hobbystów do zmiany kierunku swych poszukiwań.

Samochód pancerny FAI powstał na początku lat 30-tych na bazie podwozia samochodu osobowego Ford A – produkowanego na licencji w ZSRS, jako GAZ A. Nazwa FAI jest skrótem pochodzącym od nazwy: Ford A Iżorskiej, gdyż wspomniany wóz produkowano w Iżorskich Zakładach Samochodowych. Pojazd był napędzany silnikiem benzynowym, czterocylindrowym, chłodzonym cieczą, o pojemności 3280 cm³ i mocy 40 KM. Prędkość maksymalna wozu na szosie – 80 km/h, w terenie – 40 km/h. Zasięg – 230 km. Masa – 1750 kg. Pancerny samochodu spawany był z płyt pancernych o grubości od 4 do 6 mm. Uzbrojenie stanowił 7,62 mm karabin maszynowy wz. 29 DT, zasilany z 63-nabojowych magazynków, umieszczony w obrotowej wieżyczce – łącznie jednostka ognia liczyła 1512 naboju. Załogę pojazdu tworzy-

ły dwie osoby – kierowca-mechanik oraz dowódca będący jednocześnie strzelcem karabinu maszynowego. W latach 1933–1936 wyprodukowano ogółem 697 wozów.

W szeregach Armii Czerwonej samochody pancerny FAI używane były jako wozy zwiadowcze i łącznikowe. Podczas służby szybko uwidoczniły się jednak ich niedostatki, w postaci słabego pancerza oraz niedostatecznych właściwości terenowych, co próbowano wyeliminować podczas modernizacji w 1938 r. Pojazdy używane były podczas wojny w Hiszpanii (1936–1939) oraz walkach z Japończykami nad rzeką Chałchyn-Goł (1939). Po 17 września 1939 r. wzięły udział w agresji sowieckiej na Polskę, a następnie w wojnie z Finlandią (1939–1940). Przeddzień wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r. na uzbrojeniu Armii Czerwonej znajdowało się łącznie 428 wozów wszystkich wersji. Po 22 czerwca 1941 r. praktycznie wszystkie samochody FAI zostały zniszczone, bądź też dostały się w ręce niemieckie.

Do chwili obecnej na świecie zachowały się zaledwie cztery egzemplarze wspomnianego pojazdu, z tego dwa w Rosji oraz jeden w Mongolii. Czwarty egzemplarz zachowany w Polsce pochodzi z terenu gminy Zabłudów i jest ściśle związany z jej historią. Wypada zatem trzymać kciuki i życzyć powodzenia w rekonstrukcji wozu z prawdziwego zdarzenia. W chwili obecnej samochód pancerny FAI można obejrzeć w Muzeum Motoryzacji i Techniki „Muzeum Na Węglowej” w Białymstoku przy ul. Węglowej 8.

Piotr Łapiński ■

■ Zbiórka żywności

Od 12 do 17 grudnia organizowana jest **I Gminna Akcja Charytatywna „Kołędniczy Dobroci”**. Jej celem jest zaopatrzenie mieszkańców gminy Zabłudów będących w trud-

nej sytuacji materialnej w podstawowe artykuły żywnościowe, środki czystości i słodycze. W zbiórce mogą wziąć udział osoby prywatne, firmy i organizacje społeczne. W Zabłu-

dowie, Rafałowie, Dobrzyniówce, Rybołach i Zwierkach ustawione zostaną oznakowane kartony, do których będzie można składać wyżej wymienione produkty.

■ Wyjść na prostą

W Łażniach, przepięknym zakątku Puszczy Knyszyńskiej nieopodal przepływającej Sokołdy funkcjonuje Ośrodek Wsparcia dla Osób z Zaburzeniami Psychicznymi. W chwili obecnej korzysta z niego prawie 40 osób. A mogłoby więcej.

– W naszym ośrodku przebywają osoby psychiczne i upośledzone umysłowo od stopnia lekkiego po znaczny – mówi Marian Sacharewicz, dyrektor placówki.

Codziennie autokarem i dwoma busami osoby te przyjeżdżają do Łażni z Choroszczy, Turośni Kościelnej, Wasilkowa, Supraśla, Zabłudowa, Juchnowca Kościelnego, Gródka i Michałowa. Prawie wszyscy przebywają tutaj za darmo.

W sumie w ośrodku jest 57 miejsc dla psychicznie chorych. Obecnie przebywa ich 37. – Możemy jeszcze przyjąć 20 osób – informuje dyrektor.

Komfortowe warunki

Po kapitalnym remoncie ośrodek prezentuje się bardzo okazale. Dwa dotychczasowe budynki zostały połączone łącznikiem, w którym znalazło się m. in. miejsce na recepcję, szatnię i kotłownię. Zamontowano dwie windy, które znacznie usprawniły poruszanie się. Przed kilku laty mieścił się tu Dom Pomocy Społecznej. Od 1 grudnia 2009 roku funkcjonuje tu



Dobrze wyposażona sala rekreacyjna



Dyrektor Marian Sacharewicz przed ośrodkiem wsparcia w Łażniach

ośrodek wsparcia, w którym znajdują się liczne pracownie, jak np.: kulinarna, plastyczna, komputerowa, stolarska i sportowa. W przyszłym roku w jednym z budynków uruchomiony zostanie hostel na 12 osób, które będą mogły korzystać z ośrodka całodobowo. – Chcemy, aby ten hostel pomógł naszym uczestnikom lepiej przystosować się do samodzielnego życia – mówi Marian Sacharewicz.

Różnorodne zajęcia

– Jedną z ważniejszych rzeczy, których uczymy naszych podopiecznych jest umiejętność zrobienia sobie posiłków – mówi Walentyna Supronik, prowadząca zajęcia kulinarne. – W naszej kuchni mamy podobne sprzęty jak w każdym domu. Nasza nauka najczęściej rozpoczyna się od podstaw, czyli od utrzymania noża w rękę poprzez nakrycie stołu i porcjowanie posiłków a skończywszy na zmywaniu i posprzątaniu. W ośrodku przechodzą szkołę życia – dodaje Walentyna Supronik.

Oprócz zajęć kulinarnych uczestnicy ośrodka usprawniają zdolności manualne i rozwijają zainteresowania. – Malują farbami, wyszywają, szydełkują, owijają butelki i robią to naprawdę pięknie – mówi Krystyna Rusiłowicz, instruktor ds. kulturalno-

-oświatowych. – Ponadto organizujemy im wyjazdy do kina, teatru, galerii. W tym roku byliśmy nawet w Augustowie.

Wymagania

Aby dostać się do ośrodka wsparcia w Łażniach należy mieszkać w powiecie białostockim i spełnić kilka podstawowych wymagań (napisać podanie, dostarczyć zaświadczenie od lekarza rodzinnego i dokument potwierdzający aktualne dochody).

– Po zakwalifikowaniu osoba trafia do nas na trzymiesięczny okres próbny, po którym najczęściej jej pobyt przedłuża się o kolejne, roczne cykle – mówi Jadwiga Sobolewska, odpowiedzialna za sprawy socjalne.

– Zapewniam, że pobyt uczestników w ośrodku wsparcia daje efekty. Widać już ich duże postępy. Cieszę się jak jeden drugiemu pomaga i nie jest obojętny wobec drugiego – stwierdził na zakończenie rozmowy Marian Sacharewicz.

PW ■

**Ośrodek Wsparcia dla Osób z Zaburzeniami Psychicznymi
Łażnie 23**

**16-030 Supraśl
tel. 85 718 31 44**

■ Święto Szkoły w Dobrzyniówce

Każdego roku 10 listopada Szkoła Podstawowa w Dobrzyniówce obchodzi swoje święto. Jest to czas refleksji i zadumy nad historią, czas wyrażenia przez uczniów, rodziców i nauczycieli swojej sympatii do miejsca, w którym spędzają wiele chwil, a także czas, aby pochwalić się osiągnięciami i bogatą ofertą szkoły.

Tego dnia powitaliśmy w naszych progach gości, którzy są nam bliscy, okazują nam wiele serca i należą do grona naszych przyjaciół.

Tradycyjnie odwiedzili nas przedstawiciele Gminy, sołtys Dobrzyniówki, prezes ZNP, dyrektor sąsiadującej z nami Szkoły Podstawowej w Rafałówce, wychowawcy Domu Dziecka, rodzice oraz emerytowani nauczyciele.

W tym roku uczniowie w części artystycznej ukazali humorystyczne obrazki z życia szkoły. Zaprezentowali swoje umiejętności wokalne, instrumentalne (gra na gitarze) oraz artystyczno-taneczne.

Gościem specjalnym była grupa dzieci z Domu Dziecka przygotowana przez Annę Gołębiowską i Tomasza Dąbrowskiego, która przedstawiła spektakl teatralno-taneczny „Kaczuchy”. Występ ich oraz piękne kostiumy wzbudziły zachwyt zgromadzonych.



Występ dziewczynek na święcie szkoły w Dobrzyniówce

Nie mało radości sprawił również film dokumentujący ważne i zabawne sytuacje z życia szkolnego, którego autorem był ks. Kamil Ciulkin, nauczyciel religii.

Spółeczność szkolna zakończyła świętowanie słodkim poczęstunkiem i zabawą dyskotekową.

Marzena Wasiluk ■

■ Logopedyczne wiersze

28 listopada br. w zabłudowskiej bibliotece oraz w filii w Rafałówce odbyły się spotkania autorskie z Joanną Myślińską, młodą białostocką poetką. Uczestniczyły w nich dzieci z miejscowych szkół podstawowych.



Joanna Myśliwska (od lewej) w zabłudowskiej bibliotece

Joanna Mysliwska to stypendystka i laureatka wielu konkursów poetyckich i literackich, autorka tomików wierszy logopedyczno-ortograficznych dla dzieci. W tym roku ukończyła studia.

Podczas spotkań poetka zaprezentowała swój dorobek literacki, czytała dzieciom swoje wiersze, odpowiadała na zadawane pytania. Dzieci chętnie słuchały oraz pytały o wenę twórczą, o sposoby na napisanie dobrego wiersza, czy o dalsze plany zawodowe.

Poetka wielokrotnie podkreślała ważną rolę jaką odgrywa czytanie. Zachęcała dzieci do częstszego sięgania po książki.

Spotkania autorskie z poetką odbyły się dzięki Małgorzacie Rokickiej-Szymańskiej, kierownikowi Biblioteki Publicznej Powiatu Białostockiego, której serdecznie dziękujemy.

MT ■

■ ZEGAR (30)

Kiedy zapas walonków w Błudowskim supermarkecie został wyczerpany a zima jakoś nie pokazywała swojego mroźnego pazura, pogłoska wędrowała dalej przez ulice i zagumienia, wciskała się do każdej szczeliny aby niepokojem wypełniać i zawładnąć każdym, nawet najmniejszym, zapomnianym, kątem. Ciepłe powiewy wiatru i zawieszane na ulicznych latarniach ozdoby świąteczne nie przynosiły radości a jedynie smętnie wisały w mgłach nieustępliwych, jakby natura zamazywała elementy wystroju. Jakoś to nie pasowało do nadchodzących świąt, bo kto to widział, ażeby w czas budzących się kołęd i pastorałek, w czas radosnego oczekiwania na Wielkie Narodziny, zaprzętać sobie głowę jakimś głupimi ploteczkami. Ważne, że burmistrz nie zaginął, że rajcowie zasiedli do kolejnego posiedzenia, że wieża ratuszowa, choć pochylona wiekiem nadal trwa i może stać się atrakcją, jak gdzieś tam w dalekim świecie. Bramy miejskie otwierane każdego poranka skrzypiały znajomym odgłosem, cyferblat zegara pociemniały od trosk, odmierzał jak dawniej swój czas.

A trosk przybywało każdego dnia. I zegar nie nakręcany i nie oliwiony, skrzypiał niepokojąco, jęczały jego sprężyny, ciężki oddech jakby otwierano dawno nie czytaną księgę profetyczną. Bo nie zaginął burmistrz jak się okazało ale opiekun starych, odwiecznych zwyczajów Błudowskich. Zadawano nieustannie pytanie: kto będzie nakręcał starożytne spręży-

ny ratuszowego mechanizmu, kto przejmie funkcję nagładania miasta czy przypadkiem nie tli się gdzieś niepokój? Kto uderzy w dzwon aby poderwać mieszkańców do obrony? Kto wreszcie ocali gród nad Mieletyną, kiedy hordy podstępne zaatakują miasto? Niejedną białogłową porwano w jasyr, niejednego młodzieńca zbałamucono świecidełkami zamorskich miast! Któż więc stanie do jego obrony, któż poprowadzi dzielne zastępy? Nawet halabardnicy uciekli do Niezabudki, choć mówiono, że zbierają zielonki w pobliskich lasach, których tego roku był wielki wysyp? Słyszano nawet szloch bezsilny nad niebezpieczeństwem, jakie zawisło nad miastem i okolicą. A z zielonkami i innymi podgrzybkami, które w grudniowych lasach dały o sobie znać, susza opóźniła ich pojawienie się!

Nadto był ogromny wysyp plotek i pogłosek. A był ich cały tabun: a to, że podatki podniosą, a to, że będą asfalt położony niegdyś związać albo i to, że halabardnicy uchodząc do Niezabudki, do nowego ratusza, uprowadzili ze sobą strażnika miejskich ksiąg profetycznych, społecznego opiekuna ratuszowego zegara, człowieka pełnego dobroci i zatroskania. Tych funkcji było tak wiele, że nie sposób ich wszystkich wymienić! Stąd nikt się nie dziwił, że oblicze zegara ratuszowego pokryło zatroskanie i pytanie o dalszy los miasteczka.

A co do asfaltu, to ktoś puścił plotkę, że jest nie ekologiczny

i przynieść może w przyszłości wiele nieszczęść. Nie mieści się też w standardach europejskich, gdzie popełniono niewybaczalny błąd i drogi i dróżki porastające kwieciami, wiosną rozszczebiotane ptasim śpiewem, przykryto czarną mazią. Ktoś widział nawet uzbrojonych ekologów, którzy zmierzają z ościennego państwa, aby nad Mieletyną wprowadzać porządek czyli ekologię. Zamaskowanych, z kastetami, widziano nocą jak przemylkali opłotkami Błudowa.

Ale to już nie były plotki, kiedy dotarło do miasteczka, iż Władcy Całej Krainy poddają się w lenno, aby spokój i gwiazda szczęśliwości jaśniała nad krainą. Oznaką była zmasowana potrzeba nauki języków innych krain. Nawet spotkania uliczne miały charakter odmienny, do pozdrowień codziennych dołączano, nieznanne w tej krainie przysłowia i powiedzonka, dotąd nie stosowane nad Mieletyną.

Rumak na Burbuciowej kamienicy też jakby oszalał. Wiercił się na blaszanym zadzie aż skrzypiało całe poszycie dachu, a w fundamencie potworzyły się niebezpieczne szczeliny. Rżał aż niebo nad Błudowem, skołtunionie niepokojem, wróżyło daleką od pomyślności przyszłość. Ale to były tylko kolejne domysły, których tu nigdy nie brakowało.

I wtedy to burmistrz wskazał na gwiazdę, która wędrowała po nieboskłonach niosąc ukojenie. Była to Betlejemska Gwiazda.

Błudowianin ■

■ Wigilia dla samotnych

Burmistrz Zabłudowa zaprasza wszystkich samotnych na spotkanie wigilijne. Odbędzie się ono 24 grudnia br. o godz. 11.00 w Klu-

bie pod Burmistrzem mieszczącym się w budynku Urzędu Miejskiego w Zabłudowie. Przy stole wigilijnym uczestnicy spotkania podzielą

się opłatkiem, zaśpiewają kolędy i będą sobie życzyć samych radosnych chwil.



**Zabłudów
i Okolice**

Wydawca: Miejski Ośrodek Animacji Kultury w Zabłudowie

Redaktor naczelny: Piotr Woroniecki

Adres redakcji: ul. Rynek 8, 16-060 Zabłudów, tel. 85 71 88 443, e-mail: moak@o2.pl

Nakład: 500 egz. Czasopismo dostępne na www.zabłudow.pl

Skład i druk: Drukarnia Biały Kruk, tel. 85 74 04 704, druk@bialykruc.com